Nr. 315. Kraków, Wtorek 10 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz.	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O reformę konstytucyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 lipca.

Kwestya powołania nowej instancyi **dla rozwiązania reformy konstytucyi jest** — wedle doniesień dzisiejszych porannych dzienników — **aktualną.** Niemiecki Związek narodowy proponuje utworzenie komisy mieszanej, składającej się z 54 członków, po 27 z Izby panów i Izby posłów. Przewodniczyć tej komisyi mieliby naprzemian prezydent Izby panów i prezydent Izby posłów.

Inne natomiast stronnictwa są zdania, że utworzona powinna być osobna komisya Izby panów i osobna Izby posłów. Izba panów zdaje się skłaniać ku zapatrywaniu, by utworzono komisye odrębne.

Na wczorajszem posiedzeniu centrum i stronnictwa konstytucyjnego Izby panów wyrażono przekonanie, że Izba panów załatwić powinna tę sprawę odrębnie w komisyi, składającej się z 36 członków.

Rząd zgadza się na każdą formę załatwienia reformy konstytucyi, chodzi mu tylko o to, by stronnictwa parlamentarne w tym względzie się porozumiały.

Co do utworzenia nowego gabinetu, przynoszą dziś »N. W. Tagblatt« i »N. Fr. Presse« sprzeczne wiadomości. »N. W. Tagblatt« jest zdania, że sprawa utworzenia nowego gabinetu **nie jest na razie aktualną.** »N. Fr. Presse« sądzi natomiast, że **wkrótce powołany będzie nowy gabinet i to gabinet parlamentarny.** Na czele tego gabinetu stanie również parlamentarzysta.

Stanowisko Unio Latiny.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 lipca.

»Wiener Polit. Rundschau« donosi, że na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego Związku narodowego uchwalono polecić prezesowi pos. **Dobernigowi rozpoczęcie układów** z chrześc. socyalnymi, z socyalistami i wiedeńskimi posłami postępowymi oraz z Unio Latina **o wspólną taktykę w parlamencie.**

Korespondent »N. Reformy« zainterpelował wczoraj pos. Hormuzakiego i Onciula o widoki tych starań niemieckiego Związku narodowego, otrzymał jednak odpowiedź, że **Unio Latina nie zamierza przystąpić do żadnego bloku, lecz pójdzie zawsze tą drogą, którą wśród poszczególnych wypadków uzna za korzystną.**

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem **ustawa, upoważniająca rząd do wydawania zarządzeń gospodarczo-wojennych.**

Przesilenie w Niemczech.

Oświadczenie kanclerza Rzeszy.

Wiedeń, 10 lipca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina pod datą 9 bm.: Kanclerz Rzeszy wygłosił dzisiaj w komisyi głównej parlamentu przeszło jednogodzinną mowę, w której dał wyraz ogólnemu przekonaniu, że **przesilenie doszło do punktu kulminacyjnego i, że w najbliższym czasie nastąpią ważne wydarzenia.**

Konferencye kanclerza.

Wiedeń, 10 lipca.

»Reichspost« donosi z Berlina pod datą 9 bm.: W pałacu kanclerskim odbywają się w dalszym ciągu konferencye kanclerza z wybitniejszymi posłami. Po posiedzeniu głównej komisyi parlamentu **konferował kanclerz z marszałkiem Hindenburgiem.**

»Lokal-Anzeiger«, omawiając przesilenie, oświadcza, że **chwile obecne są niesłychanie doniosłe.**

Ukraina samodzielną republiką?

(Telefonem).

Wiedeń, 10 lipca.

Pos. W a s s i l k o otrzymał od ukraińskiej socyalno-rewolucyjnej Rady następujący telegram: Ukraińska Rada Centralna w Kijowie ogłosiła **samodzielną republikę ukraińską** i ukonstytuowała się jako rząd ukraiński. — Na razie zamianowała Rada ministra wojny, marynarki, ministra sprawiedliwości, finansów i spraw zagranicznych. W proklamacyi do ludności zawarte jest wezwanie płacenia podatków odtąd tylko nowemu rządowi ukraińskiemu.

Wojna.

Oświadczenie ks. Lwowa o odrębnym pokoju.

(Telefonem).

Genewa, 10 lipca.

»Times« ogłaszają wywiad z rosyjskim prezydentem ministrów ks. L w o w e m, który oświadczył, że **bunty w państwie zostały uśmierzone, że armia rosyjska staje się z każdym dniem coraz bardziej zdolną do boju, że zatem myśl o pokoju odrębnym została ostatecznie pogrzebana.** Rosya pragnie omówić z innemi państwami koalicyi cele wojenne i w tym celu rozpoczną się wkrótce konferencye.

Prasa holenderska o ofenzywie rosyjskiej.

Amsterdam, 10 lipca.

Wojskowy współpracownik »N. Rotterdamsche Courant« w następujący sposób omawia ofenzywę rosyjską: Z walk obecnych odnosi się wrażenie, że **Rosyanie odniosą w czasie obecnej ofenzywy pewne sukcesy terenowe, mimo to jednak wszystko pozostanie przy starem. Ogólny stan zmieni się nieznacznie tylko, a może i zupełnie się nie zmieni.** Nie ulega wątpliwości, że Rosyanie będą usiłowali rozszerzyć uczyniony wyłom, może się im uda porobić nowe wyłomy, ale jest jasnem, że przełamanie frontu wschodniego przyszłoby im bardzo trudno.

Rada robotniczo-żołnierska przeciw ofenzywie.

Budapeszt, 10 lipca.

Z Lugano donoszą: »Corr. della Sera« dowiaduje się z Petersburga, że **Rada robotniczo-żołnierska zaprotestowała przeciw ofenzywie,** zaznaczając, że służy ona tylko celom imperyalistycznym i ma na oku interesy kapitalistów angielskich, francuskich i rosyjskich.

Wojska amerykańskie we Francyi.

Karlsruhe, 10 lipca.

Jak donoszą z Genewy, **do wielu portów francuskich przybyły nowe transporty wojsk amerykańskich,** którym w czasie drogi towarzyszyły okręty wojenne.

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 lipca.

Biuro Wolffa donosi: Na skutek wojennych zarządzeń mocarstw centralnych wedle nadeszłych wiadomości, **w czerwcu zatopiono przeszło milion ton reg. brutto pojemności okrętów handlowych.** Sukcesy łodzi podwodnych w pełni **usprawiedliwiają zaufanie w decydujący ich wpływ na nieprzyjaciół.**

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Walki w powietrzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 lipca.

Admiralicya angielska ogłasza: Samoloty marynarki zaatakowały nieprzyjacielską eskadrę lotniczą w odległości 40 mil od wybrzeża wschodniego. Zauważono, że dwa samoloty nieprzyjacielskie rozbiły się na wodzie, a trzeci, paląc się, spadł u ujścia Skaldy. Wszystkie nasze samoloty wróciły.

Londyn, 10 lipca.

Admiralicya ogłasza: Samoloty, które koło Dunkierki czekały na wracających lotników nieprzyjacielskich, nie zetknęły się z nimi. Natomiast stracono 7 innych samolotów nieprzyjacielskich.

Porażka Rosyan na granicy perskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 lipca.

Komunikat z dnia 8 bm.: Na granicy perskiej na wschód od Penczwin, dnia 6 bm. **nasze wojska zaatakowały Rosyan i pobiły ich.** Wzięto 4 działa górskie, 3 karabiny maszynowe i nieznaną jeszcze ilość jeńców. Na północny zachód od Serdecz odbyła się walka, **w której Rosyan ze stratami odrzucono.**

Na froncie kaukaskim działalność patroli. Na wybrzeżu anatolskiem nasza artylerya wykonała **napad ogniowy na wyspę Tenedos i zatopiła kilka nieprzyjacielskich żaglowców.** Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na miasto Smyrna. Jedna osoba zabita, kilka rannych.

Misya ks. Connaughta we Włoszech.

Zurych, 10 lipca.

Wedle doniesień z dobrze poinformowanego źródła rzymskiego, polecił król angielski ks. Connaughtowi **zbadanie zdolności bojowej armii włoskiej.** Włochy bowiem oświadczyły, że **w nadchodzącej wspólnej ofenzywie koalicyi udziału wziąć nie mogą z powodu wyczerpania armii włoskiej.** Od wyniku podróży ks. Connaught do Włoch będzie zależeć dalsze finansowe poparcie Włoch przez Anglię i Amerykę.

Delegacya amerykańska w Japonii.

Berlin, 10 lipca.

»B. Ztg.« donosi z Kopenhagi:

Wilson wysłał do Japonii **specyalne poselstwo,** które ma przedstawić w Tokio **zgodność celów wojennych Ameryki i Japonii.**

Wznowienie postępowania po wyrokach wojsk. sądów karnych.

(Koresp. »N. Reformy«).

Wiedeń, 10 lipca.

Przy sposobności zniesienia sądów wojskowych nad osobami cywilnemi odnośnie do spraw objętych rozporządzeniami cesarskiemi (zdrada stanu, naruszenie spokoju publicznego i t. d.), przedłożył rząd projekt ustawy, zmierzającej do wprowadzenia sądownictwa wojskowego nad osobami cywilnemi w tych okręgach, w których sądy cywilne nie urzędują. Komisya sprawiedliwości ograniczyła tę zasadę projektu przedewszystkiem co do rodzaju przestępstw i skreśliła wszystkie przestępstwa polityczne. Na wniosek posła dra G r o s s a przyjęła komisya ponadto postanowienie, iż ustawa ta stanowi uzupełnienie ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej. W ten sposób niemożliwem się stało rozszerzenie tej ustawy w drodze § 14. Na wniosek dra Grossa postanowiła też komisya, że ważność tej ustawy kończy się po upływie jednego roku, a więc automatycznie dnia 1 lipca 1918.

Poseł dr G r o s s przedłożył też komisyi wniosek, wedle którego dozwolone ma być **wznowienie postępowania karnego na rzecz wszystkich tych osób cywilnych, które zasądzone zostały przez polowe sądy wojskowe,** na podstawie unieważnionego obecnie rozporządzenia cesarskiego. Wznowienie miałoby być dozwolone bez wszelkich formalności na wniosek interesowanego. Rząd stał początkowo na tem stanowisku, że już ustawa wojskowa wznowienia dozwala, jeśli się na wznowienie postępowania zgodzi minister wojny i przytoczył wiele wypadków, w których wznowienie rzeczywiście dozwolone zostało. Rząd zajął wtedy początkowo w sprawie wniosku dra Grossa stanowisko nieprzychylne. Gdy przekonał się jednakże, że komisya sprawiedliwości podziela zdanie dra Grossa, oświadczył rząd, że gotów jest przedłożyć w sprawie wznowienia postępowania karnego wniosek własny, dopuszczający w zasadzie wznowienia, jednakże po przeprowadzeniu postępowania uprzedniego (Vorverfahren). Komisya załatwiła sprawę w ten sposób, że **rząd ma wspólnie z drem Grossem projekt ten wypracować i przedłożyć komisyi.** Komisya postanowiła dalej, że projekt ten ma być załatwiony razem z przedłożeniem rządowem w sprawie wprowadzenia sądów wojennych w tych miejscowościach, w których sądy cywilne nie urzędują. Komisya pragnie bowiem, by obie ustawy mogły być równocześnie przez Izbę załatwione.

Po pertraktacyach z rządem ustalony został w końcu projekt ustawy o wznowieniu postępowania, oparty na następujących zasadach:

Osoby zasądzone w postępowaniu karnem przez sądy wojskowe (w razie śmierci zaś tychże ich dziedzice) mają prawo domagać się w Trybunale cywilnym I instancyi wznowienia postępowania w następujących trzech wypadkach:

a) jeśli przytaczają nowe fakty, które mogłyby wywrzeć stanowczy wpływ na wyrok,

b) jeśli twierdzą, że ocena faktyczna lub co do winy jest niesłuszną i domagają się ponowienia dowodów,

c) jeśli zachodzi nieważność postępowania lub wyroku.

Sąd I instancyi przeprowadza dochodzenia i przedkłada akta sądowe sądowi apelacyjnemu. Sąd apelacyjny w gronie 3 radców przeprowadza ustną rozprawę jawną, oskarżyciel, obwiniony i jego obrońca przedstawiają sprawę. Sąd apelacyjny ma prawo ponowić dowody, a następnie wydaje uchwałę co do wznowienia. Sąd apelacyjny dozwoli wznowienia, jeśli nowe fakty lub też nowe dowody wpłynąć mogą na wydanie wyroku odmiennego, jeśli okazują się pewne wątpliwości co do oceny faktycznej lub winy, **lub też gdy postępowanie lub wyrok dotknięte są nieważnością.** Jeśli sąd apelacyjny wznowienia dozwoli, nie ma oskarżyciel publiczny rekursu; gdy sąd apelacyjny odmówi prośbie o wznowienie, przysługuje stronie interesowanej prawo rekursu do sądu najwyższego, o ile chodzi o nieważność postępowania lub wyroku.

Ustawa ta stanowi wyłom w zasadzie procedury karnej wojskowej, wedle której w postępowaniu polowem strona ma prawo do środków prawnych tylko o tyle, o ile minister wojny uzna środek ten za dopuszczalny.

Wspólny ten projekt dra Grossa i rządu będzie przedmiotem obrad komisyi sprawiedliwości na następnem jej posiedzeniu.

Hakatyści o Polsce.

Prasa hakatystyczna w Prusach nie spoczywa w swojej robocie, wrogiej dla wszystkiego, co polskie. Artykuły ani wybredne w formie ani rozsądne w treści, sypią się jak z rękawa. Nie można ich pomijać milczeniem, gdyż społeczeństwo polskie powinno znać tę robotę, która jest wcale poważnym czynnikiem politycznym.

Otóż w znanym dzienniku berlińskim »Post« zajmuje się kwestyą polską bar. Zedlitz-Neukirch i dochodzi pod koniec przydługich swych zeszytą wywodów do następującej konkluzyi znamiennej: ponieważ czysto zewnętrzny pozór oparcia się Polski o mocarstwa centralne nie przedstawią dla Niemiec żadnej korzyści, ponieważ nie stanowiłoby dla nich najdrobniejszej nawet rękojmi w godzinie niebezpieczeństwa, przeto, lepiej byłoby przywyknąć do myśli, że nie należałoby opierać się powrotowi Kongresowego Królestwa Polskiego pod panowanie rosyjskie, z tem zastrzeżeniem oczywiście, by linia graniczna odpowiadała strategicznemu interesowi Niemiec.

A najbardziej charakterystyczny ustęp owo politycznego proroctwa brzmi dosłownie, jak następuje: »Tem samem zawarcie pokoju z Rosyą byłoby nam niezmiernie ułatwione. A pokój z Rosyą jest dla nas niezaprzeczenie więcej wart od czysto pozornego związku państwa polskiego z centralnemi mocarstwami — państwa, które wewnętrznie opiera się tymże mocarstwom. Równocześnie nasza polityka kresowa uwolnioną byłaby od obciążenia względami na nastrój panujący w sąsiedniem Królestwie Polskiem«.

O tę politykę »kresową«, o gnębienie Polaków w zaborze pruskim chodzi właśnie autorowi artykułu w »Post«.

Godnym uwagi jest artykuł jakiegoś urzędnika niemieckiego, który przebywał w Warszawie i obecnie w »Deutsche Warte« ży. Polaków w następujący sposób:

Wszędzie góruje znowu dawne, osławione niedbalstwo polskie, w dodatku bierny opór, skargi przeciwko każdemu rozporządzeniu, podstępne niszczenie wszystkich nowych starań o porządek i dobrobyt. Byłem w Warszawie, Łomży i Łodzi, a po drodze zatrzymywałem się w licznych miejscowościach. Wrażenie odniosłem wszędzie to samo. W Warszawie niezawiść ujawnia się publiczniej, w małych miasteczkach i po wsiach jest tem niebezpieczniejszą. W stolicy mężczyźni i kobiety »lepszych sfer« zabawiają się paradowaniem w narodowych strojach i z narodowemi odznakami, zachowując się wyzywająco wobec Niemców, i od czasu do czasu urządzeniem jakiejś małej demonstracyjki. Lud, a mianowicie proletaryat, dosłownie mrze z głodu. Bo wielmożni panowie polscy używają czasu swego (oprócz na flirty) na bezgraniczną gadaninę o wielkiej polityce, a nikogo nie można skłonić, by zajął się opieką nad ludem. (Władzom okupacyjnym jest widocznie obojętnem położenie ludności. Uw. Red. »Now. Ref.«) Rozsądne rozdzielenie zapasów żywności jest niemożliwem, bo sił pomocniczych żadnym sposobem zdobyć nie można. Na prowincyi dokucza taka sama nędza, a że ludzie ci wolą raczej biedę klepać, aniżeli iść za praktycznemi radami Niemców, podżegacze ci mają otwarte pole sukcesów, zwalając całe nieszczęście na barki administracyi niemieckiej. Lud odciąga się zasadniczo od pracy i wciąga go się w wir politycznych agitacyj.« Miarodajne koła uświadamiają sobie zupełnie jasno niemożliwość położenia.

»Coraz to silniej daje się odczuwać własna niemoc, zwiększona przez ciągłe koncesye, robione na rzecz autonomii Polski w Berlinie, skąd ciągle tylko prą do dalszych ustępstw. Musi już iść Bóg wie jak przewrotnie, kiedy starzy pruscy oficerowie i urzędnicy tracą chęć do pracy, albo zupełnie wszystko rzucają! Doszło już nawet do tego, że zapędzono nas poprostu w konopie. Od dawna już dostaliśmy gęsiej skóry i czujemy się tak, jak to niedawno temu jeden z wysokich urzędników dobitnie określił: »Siedzimy w domku z kart, który każdego dnia nad głowami naszemi zapaść się może, w jednym z tych osławionych domków z kart pana Bethmanna Hollwega«. Właśnie kiedy przyjechałem do Warszawy, wybuchło przesilenie. Najpierw liczne stronnictwa, później cała rada narodowa, tak długo zarzucały Radzie Stanu brak energii, aż ta wystąpiła przeciwko generał-gubernatorowi.

»Sformułowała całą długą listę żądań w celu uzyskania zupełnej wolności administracyi i urządzenia natychmiastowego rzeczywistego państwa. Przyszło do otwartego sporu. Niektórzy członkowie Rady Stanu zastrajkowali, przejściowo nawet cała Rada Stanu; »reprezentacya najwściekleiszego głupstwa«, jak Niemcy całą niemożliwą radę miejską nazywają, dolała kilka kubłów oleju do ognia, i studenci urządzili najpierw demonstracyę, następnie przyszło do dalszych scysyj. W Warszawie i innych miejscowościach urządzone pochody zamieniły się w demonstracye szerokich mas, które chleba się domagały. O ile wiem, ten stan ogólnego zamieszania trwa wciąż jeszcze. Wszystkie prawie aktywistyczne stronnictwa, a nawet pasywistyczne i żydowskie popierają żądania Rady Stanu. W dodatku żądania codziennie wzmagają się. Autonomiczne Królestwo bez żadnej obcej kontroli, z własną armią i arcyksięciem Stefanem, jako dziedzicznym monarchą — to najmniejsze żądanie. Odnośnie do gwarancyi wewnętrznych i zewnętrznych granic państwa, ujawniają się najbujniejsze fantazye. »Potrzebą serca«, jak mówią, jest pięć przyszłych stolic: Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków i — Poznań. Za najpierwszą konieczność uważają dostęp przynajmniej do jednego morza. A mała tylko liczba zadawalnia się wolnym portem w Gdańsku lub Libawie. Na sposób, w jaki pokój bukareszteński oddał Serbii Saloniki (sic!), jako port serbski, tuzin przynajmniej stronnictw żąda, aby Wisła była czysto polską rzeką, — aż do Gdańska. Że zasiedzieli Niemcy, albo wynieść się, albo spolonizować muszą, to dla tych nadpatryotów rozumie się samo przez się.«

Walka z „ogonkami“ w Wiedniu.

Magistrat miasta Wiednia zapowiedział teraz, że w najbliższych dniach wyda dla ludności wiedeńskiej nową ważną kartę aprowizacyjną, której tytuł oficyalny jest: »Urzędowa karta na zakupno«. Nie ma ona służyć do poboru jakiegoś oznaczonego artykułu, liczby racyonowanych i rejonowanych artykułów nie pomnaża się. Jeżeli się jednak zdarzy wypadek, że gmina zechce przedsięwziąć zupełnie równy rozdział pewnego środka żywności, to sprzedaż jego może się odbywać tylko za okazaniem owej karty. Ma ona 40 kuponów, zopatrzonych cyframi od 1 do 40. Na każdej karcie uwidoczniona jest liczba osób stołujących się w pewnem gospodarstwie. Jeżeli więc na przykład gmina zechce puścić w obrót jaja, po jednem na osobę, to na tę kartę otrzymać można tyle jej, ile wynosi liczba osób, uwidoczniona na karcie, naturalnie przytem odcina się kupony. Kupować można tylko w swojej dzielnicy, ale w dowolnych sklepach. Tak samo może się na przykład odbywać sprzedaż mydła, świec, węgla, marmolady, kapusty, owoców i t. d. Prócz tego nowa karta ma służyć akcyi zapomogowej dla sfer najuboższych, oraz zapobiegać »ogonkom«. Podczas gdy ogólna karta na zakupno drukowana jest na białym papierze, karty dla osób najuboższych — spis ich zrobiono już na wiosnę — wydawane będą w trzech kolorach: zielonym, niebieskim i brunatnym. Karty zielone otrzymają te sfery, u których dochód miesięczny wynosi na jedną osobę dorosłą do 40 K, na dziecko poniżej lat 14 do 25 K. Karty niebieskie otrzymują dorosłe osoby z dochodem do 50 K, a dzieci do 25 K. brunatne wydawane będą przy dochodach 80 K. względnie 50 K. Gospodarstwa, w których dochód wszystkich członków przewyższa 4.000 K. nie otrzymują kart kolorowych. Na podstawie tej inowacyi będzie mogła gmina w razie potrzeby zaopatrywać w pewne dni w pewien artykuł tylko gospodarstwa najuboższe, posiadające na przykład kartę zieloną. Albo też na przykład dotyczący towar sprzedawany będzie właścicielom kart zielonych i niebieskich, albo wszystkich trzech kart kolorowych. Ewentualnie może gmina zastosować przy tem tak zwany system strassburski i ustopniować ceny według koloru kart. Wtedy wyda na przykład ogłoszenie, że od tego a tego dnia pewien towar dla właścicieli kart białych kosztować będzie tyle a tyle, a dla właścicieli kart kolorowych stosunkowo mniej, najmniej dla kart zielonych. Różnicę w cenach zakupna pokryje oczywiście państwo z funduszu zapomogowego.

Karty kolorowe zawierają prócz tego na odwrotnej stronie 12 odcinków na pobór »mięsa dobroczynnego« (»Wohlfahrtsfleisch«), to jest tego, które się będzie sprzedawało po zniżonych cenach w urzędowych sklepach. Obok odcinków uwidoczniony będzie dzień, wyznaczony dla danej karty na zakupno. Dzięki pomnożeniu liczby tych sklepów i równomiernemu rozdziałowi konsumentów na poszczególne dni, będzie można tak zwane »ogonki« zredukować do »minimum«.

Nowy typ karty przedstawia jeszcze tę korzyść, że ułatwia władzom kontrolę kart mącznych, która dotychczas była bardzo skomplikowana; dalej kontrolę nad tem, czy sprzedawca faktycznie całą wyznaczoną mu ilość oddał konsumentom i czy nie uprawia systemu protekcyjnego względem swoich klientów.

Czy nowa karta zapobieże wszystkim »ogonkom«, w to można wątpić, gdyż według dotychczasowych doświadczeń, rejonowanie i wyznaczanie osobnych dni możliwe jest tylko przy dostatecznych zapasach. Na razie chce W[illegible] zapobiedz największej pladze: »ogonkom [illegible]«. Z akcyą przeciw »ogonkom« połączono jeszcze przygotowanie do systemu strassburskiego, i tak powstała nowa karta, która na razie jest kartą fakultatywną.

Znane wszędzie zjawisko »ogonków« oczywiście w Wiedniu, jako w stolicy, przybrało rozmiary plagi społecznej i wytworzyło różne objawy uboczne. Wiedeński pisarz kryminalny, Tartaruga, stwierdza w »N. W. Journal«, że dzisiaj ustanie »ogonków« byłoby pewnym sferom ludności nawet niedogodnem. Rozlubowały się one w »ogonkach«, zwłaszcza nocnych. Stały się one dla nich potrosze teatrem, potrosze kasynem. Tam się plotkuje, omawia sprawy polityczne i wojenne, tam panuje swobodny ton, szturchańce, bitki. Młodszym żywiołom podoba się zwłaszcza moment wciskania się do sklepów, gdyż przy tem jest zawsze jakaś »heca«. Szczególna też solidarność panuje w takim »ogonku«. Raz pewien poseł parlamentarny, przechodząc obok »ogonka«, usłyszał, jak jakaś kobieta stojącemu za nią mężczyźnie powiedziała ordynarną impertynencyę, z której cały »ogonek« śmiał się, jak z udatnego żartu. Ponieważ były tam także dzieci szkolne, poseł ów zwrócił owej kobiecie uwagę na niewłaściwość jej zachowania się. Wtedy jednak posypał się na niego ze wszystkich ust taki stek łajań i wyzwisk, że czem prędzej musiał się oddalić.

Dla młodzieży oczywiście »ogonki«, zwłaszcza nocne, dają wiele sposobności do demoralizowania się. Wiele dziewcząt weszło w ten sposób na pochyłe drogi. Korzystają z »ogonków« także złodzieje kieszonkowi, którzy nie zadowalniają się kradzieżą, lecz wprost wyrywają ludziom z ręki portmonetki. Z »ogonków« ciągnie też w Wiedniu zysk sporo osób — wytworzył się tam już typ zawodowych »ogonkarzy«, którzy, wysługując się ludziom obcym, robią na tem niezłe interesy. Najtańsi »ogonkarze«, małe chłopcy i dziewczęta, załatwiają zakupna za maksymalną taryfę 1 K. Starsi mają taryfę do 2 K. Nie zdarza się, żeby taki zawodowy »ogonkarz« sprzeniewierzył powierzone mu drobne pieniądze. Istnieje jeszcze wyższy typ »ogonkarzy«, którzy za własne pieniądze zakupują towar i potem odsprzedają z pewnym zyskiem, i to z reguły dla pewnej stałej klienteli. Wiele rodzin utrzymuje swoich stałych »ogonkarzy«. Tworzą się nawet całe spółki ogonkarskie, pracujące na wiel

ką skalę. Finansują je mali kapitaliści. Raz jedna taka spółka w ciągu przedpołudnia kupiła 400 jaj, 10 sztuk po 2 K 90 h. wydatek 116. Ale te jaja sprzedano potem pewnej rodzinie po 50 h za sztukę, tak, że zysk wynosił 84 K. Rentownem jest zwłaszcza kupowanie w ten sposób cukierków, pomimo, że według nowego rozporządzenia, kupujący nie może zakupić wiele towaru naraz. Oprócz tych przedsiębiorstw, obliczonych na zysk, istnieją oczywiście także spółki ogonkarskie, oparte na zasadzie wzajemnej pomocy, którzy rzetelnie dzielą się między siebie zakupionym towarem.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej. Rada miejska odbędzie się we czwartek 12 lipca o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym: sprawa zakupna Woli Justowskiej (lasu wolskiego) na park ludowy, sprawa budowy zakładów sanitarnych, oraz kilka innych spraw administracyjnych.

Sprawa kupna lasu wolskiego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. dra Leo posiedzenie sekcyj I, II, III i komisyi plantacyjnej w sprawie nabycia Woli Justowskiej (lasu wolskiego) przez gminę m. Krakowa z udzielonych przez Kasę oszczędności funduszów.

Po przeprowadzonej dyskusyi przyjęto jednomyślnie wnioski, które będą przedstawione na najbliższem posiedzeniu Rady m.

O niszczenie gruntów. Dzisiaj do komendy twierdzy przybyła deputacya włościan ze wsi podkrakowskich i właścicieli gruntów podmiejskich z petycyą o położenie kresu niszczeniu gruntów i uszkadzaniu plonów przez stacyonowanych pod miastem żołnierzy. Deputacya, jak słychać, doznała przychylnego przyjęcia przez władze wojskowe.

O odszkodowanie za zabrane grunta. Dzisiaj do prezydyum miasta przybyła pod przewodnictwem dyrektora Szarka, jako radcy miejskiego, deputacya właścicieli gruntów z Dąbia, złożona z pp.: Łukasika, Golonka i Owsianki, dla uzyskania interwencyi prezydyum w sprawie odszkodowania za grunta, zabrane na potrzeby wojskowości. Jeszcze w czerwcu 1916 roku zajęto 33 obywatelom z Dąbia 27 morgów gruntu pod budowę garażów dla samochodów ciężarowych i t. d., przyczem przepadły dla właścicieli niezebrane jeszcze zboże, ziemniaki i t. d. Odszkodowania za te grunta jeszcze nie wypłacono; obecnie dopiero proponuje wojskowość po 200 K rocznie dzierżawy, podczas gdy grunta te oszacowano po 20.000 K za mórg. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia i załatwienia.

Przed zamknięciem sklepów w Krakowie? Jak słychać, wśród kupców w Krakowie szerzy się ruch za zupełnem zamknięciem sklepów. Wskazuje się się przytem na trudności, z jakiemi musi walczyć obecnie handel, zwłaszcza drobny. Towarów niektórych niema zupełnie, innych są bardzo niewielkie ilości; tymczasem trzeba płacić podatki, utrzymywać personal i t. d. Teraz na przykład herbaty niema, cukru niema, od czasu do czasu przyjdzie trochę cukru; dla tych towarów trzeba trzymać otwarte sklepy. Jak się dowiadujemy, jutro kongregacya kupiecka ma odbyć narady nad tem, czy i w jakich rozmiarach zamknięcie sklepów jest możliwem. Nie wątpimy, że najpoważniejsze to stowarzyszenie kupieckie rozstrzygnie tę kwestyę ze stanowiska obywatelskiego. Utrzymanie handlu otwartego, choćby wobec zmniejszonych obrotów, jest konieczne, zresztą postępowanie przeciwne jest nawet niedozwolone. Jakkolwiek wielu towarów obecnie brak, to na innych natomiast są tem większe zyski. Choćby teraz i trzeba było zadowolnić się mniejszymi zyskami, nie może to być motywem do zamykania sklepów. Wojna na ogół nie przyniosła kupcom strat, wpłynęła na ożywienie obrotów i podwyższenie dochodów, więc obecnie w najgorszym razie bilans dla kupców się wyrówna.

Targ dzisiejszy był bardzo ożywiony i wcale obficie zaopatrzony w produkty. Masła było stosunkowo dużo, na wadze miejskiej przeważono go 100 kilogramów; sprzedawano je po 12 K za 1 kilogram, wcale przytem dobre. Jaj dowieziono sporo po 24 h za sztukę. Bardzo wiele było kurcząt, ale drogich, po 6—9—12 K za parę, odpowiednio do wielkości; wobec takich cen, popyt na nie był słaby.

Dzisiaj po raz pierwszy w tym roku udało się osiągnąć to, że jagody sprzedawano po cenach maksymalnych. Ale też pilnowało sprzedaży aż czterech policyantów, obok komisarzy targowych i woźnych magistrackich. Pilnowano włościanki i przekupki na każdym kroku, dzięki czemu jagody sprzedawano podług taryfy. Borówki, których było niezwykle dużo, sprzedawano nawet niżej taryfy, po 70 h, podczas gdy taryfa opiewa na 80 h za 1 litr.

Na jarzyny, jak zwykle, był popyt duży. Dzięki ostatnim deszczom, pojawiło się ich na targu więcej, ale obniżenia większego cen jeszcze nie osiągnęły. Ziemniaki nowe na placu Szczepańskim sprzedawano po maksymalnej cenie: 1 K 70 h do 1 K 80 h; za wiązkę marchwi żądano po 1 K 40 h do 2 K; za wiązkę cebuli młodej 2 K 40 h. Inne jarzyny w tym samym stosunku. Czynniki magistrackie powinny koniecznie dążyć do obniżenia cen jarzyn, tak niezbędnych do odżywienia, a obecnie, dzięki tym cenom, niedostępnym dla sfer szerszych.

Ceny młodych ziemniaków a rzeczywistość krakowska. Jak się dowiadujemy za pośrednictwem Biura korespondencyjnego, centralna komisya badania cen w Wiedniu ustaliła cenę wytyczną zdrowych, odpowiednio suchych, oczyszczonych z ziemi i nie kiełkujących ziemniaków wczesnych z roku 1917, w sprzedaży przez producenta, w wysokości po 46 K za 1 cetnar metryczny.

Według zarządzenia namiestnictwa, cena 1 kilograma ziemniaków u producenta ma wynosić 46 h, handlarz zaś z doliczeniem nawet 50 procent zysku, nawet 100 procent zysku, powinien sprzedawać po 79—92 h.

Z tem oficyalnem rozporządzeniem pozostaje, jak zwykle, w rażącej sprzeczności rzeczywistość, zwłaszcza w Krakowie. Ziemniaki młode węgierskie, które się niedawno u nas ukazały, sprzedawane były z początku po 2 K 40 h, obecnie po 1 K 80 h w niektórych sklepach. Są to ceny, przy których na jedzenie tych ziemniaków pozwolić sobie mogą chyba tylko dostawcy wojenni. Aby przeciętny obywatel mógł je kupować i jadać na obiad, czy kolacyę, niema mowy. Ponieważ zaś i starych ziemniaków Krakowianie jadać nie mogą, z tej prostej przyczyny, że ich nie mają, więc przeżywamy obecnie okres bez-ziemniaczany, który przeciąga się niestety w sposób niepokojący. Miejskich ziemniaków nie można nabyć już prawie od dwóch tygodni, własnych zapasów w piwnicy nikt już prawie nie ma, co więc jeść w braku mąki, chleba, kasz i t. d. — jest zagadką, trudną do rozwiązania.

Kwestya ziemniaków stała się obecnie niezwykle pilną; gmina porobić winna najenergiczniejsze kroki w celu ich sprowadzenia. Oczekiwać też należy, że władze nasze, w pierwszym rzędzie magistrat, dopilnują sprzedawania młodych ziemniaków przez sklepikarzy i przekupki po cenach, świeżo wyznaczonych z urzędu.

O cukier dla ludności powiatu krakowskiego. Ludność wsi podkrakowskich uskarża się, że nie zawsze może nabyć na swoje karty cukier w przydzielonych sklepach. Przyczyny tego zjawiska zbadać trudno, może zachodzą tu jakieś nieporozumienia, gdyż skądinąd wiadomo, że niektóre poważne firmy w Rynku, sprzedające „wiejski" cukier, dokładały nawet z innych zapasów, aby tylko dostarczyć go włościanom. Dla uniknięcia nieporozumień należałoby postarać się, aby karty cukrowe wiejskie odrazu w drukarni państwowej zaopatrywano w pieczątkę starostwa, dla którego są przeznaczone, tak, jak to się dzieje z kartami dla gminy m. Krakowa.

Nowe ceny mydeł toaletowych. Jak się dowiadujemy za pośrednictwem Biura korespondencyjnego, centralna komisya cen w Wiedniu ustaliła, jako cenę wytyczną mydła toaletowego, zawierającego 80 procent kwasu tłuszczowego, dla fabrykantów 31 K za 1 kilogram, dla hurtowników 33 K 50 h, dla drobiazgowców 40 K.

Przy zastosowaniu tej ceny wypada, że przeciętny kawałek mydła toaletowego o wadze 30 do 50—60 gramów, kosztować ma od 1 K 20 h do 2 K 40 h. Publiczność i władze lokalne powinny zażądać energicznie od kupców zastosowania się do tych nowych cen, zwłaszcza, że zwykłe mydła toaletowe nie mają nawet tak wysokiej zawartości tłuszczu. Te nowe ceny przy tem i tak są wyższe 3—4 razy od cen tych samych mydeł przed wojną, a na wystawach widać stosunkowo dużo mydełek toaletowych przedwojennych.

Wysyłka dzieci na wieś z Krakowa. Dzisiaj znowu odjechała nowa partya dzieci krakowskich na kolonie wakacyjne — w liczbie stu do Kochanowa. Podsumowanie działalności na tem polu gminy i różnych towarzystw wykazuje, że w Krakowie korzysta z kolonij około 5000 dzieci. Z tych 3000 jest na półkoloniach, a kolonie zupełne mają na każdy miesiąc około 1000 dzieci. Jest to liczba wcale pokaźna. Znaczny odsetek dzieci krakowskich dzięki tym koloniom nabierze na świeżem powietrzu czerstwości, która pozwoli im łatwiej przetrwać ciężkie dnie, jakie je czekają w zimowych miesiącach wojennych.

Przekupki na Małym Rynku. Wygnane przed paru laty z Małego Rynku przekupki owoców ze swojemi straganami, obecnie wracają tryumfalnie na swoje dawne stanowisko. Magistrat zmiękł i dla częściowego „odciążenia" Rynku wielkiego przenosi wszystkie przekupki, stojące obecnie pod św. Wojciechem, na Mały Rynek, gdzie im wyznaczono 8 stanowisk. W tych dniach więc ujrzymy na tle murów kościoła św. Barbary i pięknej bursy stragany, a nad niemi charakterystyczne parasole, wielkości namiotów, które widokowi Małego Rynku, jednemu z najbardziej malowniczych i pięknych pod względem architektonicznym w Krakowie, dodawały swoistego kolorytu i „ożywiały" plac, obecnie pusty.

O posadę nauczycielki w szkole im. Mickiewicza. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem radcy miejskiego dra Bandrowskiego posiedzenie sekcyi czwartej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczycielki w 4-klasowej szkole pospolitej żeńskiej im. Mickiewicza.

Nagły obłęd. Wczoraj po południu w kinoteatrze „Nowości", w chwili gdy przedstawienie miało się ku końcowi, żołnierz jakiś, w przystępie nagłego obłędu, wyskoczył z krzeseł na scenę z rozdzierającym krzykiem: „Nie zabijaj". W teatrze wywołało to olbrzymi popłoch. Publiczność tłumnie zaczęła się cisnąć do wyjścia i w jednej chwili opróżniła salę. Żołnierza, który wśród nieustannego krzyku począł się rozbierać do koszuli, ujęli żołnierze policyjni i pewien sierżant i odwieźli do szpitala garnizonowego.

Znana pianistka krakowska, p. Marya br. Closman, urządza w Zakopanem koncert w niedzielę, dnia 15 b. m. W koncercie bierze udział profesor konserwatoryum p. W. Syrek. Program obejmuje utwory Brahmsa, sonatę Kreutzerowską Beethovena, koncert skrzypcowy Czajkowskiego i kompozycye Saint-Saensa i Paganini'ego.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj wchodzi na afisz wyborna komedya Gustawa Kadelburga, znanego autora świetnych fars niemieckich, któremu wspól z Schönthanem wzbogacił komedyowy repertoar niemiecki. „Ciemna plama", dzięki doskonałej akcyi groteskowej i licznym epizodom wesołym, daje pole do popisu zespołowi artystów naszej drugiej sceny, zwłaszcza panom Czarnowskiemu, Böhlkemu i Schmidowi, ukazującemi się po raz pierwszy przed naszą publicznością.

„Ciemna plama" powtórzoną będzie we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczór; jutro teatr zamknięty.

„Madame Butterfly" z Jadwigą Dębicką. Dzisiaj przepiękne dzieło J. Puccini'ego „Madame Butterfly" z Jadwigą Stermicz-Dębicką w partyi tytułowej. Świetna primadonna wiedeńskiej opery upamiętniła się tą partyą naszym melomanom i jest też istotnie jedną z najświetniejszych odtwórczyń kreacyi Cho-cho-sany. Jako Suzuki wystąpi p. Olga Sas, dalszą obsadę tworzą pp. Stępniowski, Zathey, Müller i Jastrzębska. Dyryguje p. Piotr Stermicz, pierwszy kapelmistrz wiedeńskiej Volksoper, który, oprócz prowadzenia kilku oper, przestudyuje z naszym zespołem „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta.

Nadzwyczajne powodzenie „Janka" Wł. Żeleńskiego skłoniło dyrekcyę do powtórzenia tego utworu jutro, t. j. we środę dnia 11 b. m.

Rada szkolna krajowa — jak już donieśliśmy — przenosi się z dniem 1 września b. r. z Białej do Krakowa. Aby ułatwić rodzinom urzędników znalezienie kilkudziesięciu umeblowanych mieszkań, podjął się na życzenie prezydyum dr Jan Walczak, profesor gimnazyum III w Krakowie, pośrednictwa w szukaniu mieszkań. Dr Walczak przyjmuje wszelkie zgłoszenia i udziela informacyj w swojem mieszkaniu przy ulicy Szewskiej l. 17, III p., od godziny 11 do 1 po południu.

Z Królestwa Polskiego.

Fałszywe marki polskie. Jak donoszą pisma warszawskie, ukazały się w Warszawie fałszowane marki polskie. Są one doskonale podrobione. Odróżnić je można, jeśli się zwróci uwagę, że nie posiadają żadnych znaków wodnych. Równocześnie znalazły się w obiegu i fałszywe 10-fenigówki, fabrykowane z ołowiu z domieszką jakiegoś innego metalu. Łatwo je odróżnić po tem, że pisać niemi można na papierze, jak ołówkiem.

Nie podawać ręki! W biurze Rady głównej opiekuńczej w Warszawie wywieszono »obwieszczenie«, podpisane przez szefa biura zarządu tej instytucyi i opatrzone w pieczęć Rady głównej opiekuńczej, a dotyczące podawania ręki. Napis opiewa: »Zwyczaj podawania ręki na powitanie i pożegnanie, ze względu na odrywanie pracowników od zajęć, nie obowiązuje«.

Zgon prawnuka króla Stanisława Augusta. — W Bozeniu pod Wyszogrodem — jak donosi „Kuryer Warszawski" — dokonał życia Paweł hr. Grabowski, ojciec p. Cecylii Teodorowej Jeske-Choińskiej, syn Ludwika hr. Grabowskiego, wnuk ministra i wojewody Stanisława hr. Grabowskiego, prawnuk króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Lata młode przepędził za granicą, głównie w Paryżu, w wieku dojrzałym wrócił do kraju.

W uzupełnieniu wiadomości o śmierci ś. p. Pawła hr. Grabowskiego, przypomnieć należy, znany zresztą, fakt historyczny, że król Stanisław August Poniatowski zaślubił „sekretnie" wdowę po generale Grabowskim z domu Elżbietę Szydłowską, córkę wojewody płockiego. Ślub ten pobłogosławił, według prawa kanonicznego, biskup Albertrandi.

Wiadomo, że w wieku XVIII zawiązywano małżeństwa „sekretne" ze względów politycznych. Potomkami króla Stanisława Augusta z jego żony są hr. Grabowscy herbu Topór.

Ze świata.

Proces o nadużycia wojskowe w Budapeszcie. Pisma budapeszteńskie donoszą: Od dłuższego już czasu w Budapeszcie trwał proces sądowy przeciwko starszemu fizykowi miejskiemu drowi Föld y'emu, oskarżonemu o nadużycia przez uwalnianie poborowych od służby w armii. Obecnie dr Földy został skazany na 8 lata więzienia, ale wypuszczono go na wolność po złożeniu kaucyi w kwocie 200.000 K.

Nowy akademik francuzki. W Akademii francuskiej przed trzema tygodniami odbyło się uroczyste przyjęcie nowego „nieśmiertelnego". Został nim Alfred Capus, znany autor dramatyczny i publicysta francuski.

Zguba. Dzisiaj o godzinie 9 rano w tramwaju lini Stary most—Dworzec znaleziono damską torebkę czarną. W torebce są pieniądze, legitymacya i karta meldunkowa i inne drobiazgi. Odebrać zgubioną torebkę interesowana osoba może w administracyi »Nowej Reformy«.

Repertoar opery w miejskim teatrze w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 10 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

We środę, dnia 11 b. m.: »Janek« Władysława Żeleńskiego.

—We czwartek, dnia 12 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

W niedzielę, dnia 15 b. m.: »Faust« J. Gounoda.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 10 b. m. (po raz pierwszy): »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

We środę, dnia 11 b. m.: teatr zamknięty.

We czwartek, dnia 12 b. m.: »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

W sprawie wycofania starszych pospolitaków z obszarów operacyjnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 lipca.

W różnych dziennikach pojawiła się wiadomość o uwiadomieniach, które rzekomo poczynił były minister obrony krajowej Georgi, a które brzmiały tak, że pospolitacy starsi ponad lat 45 nie mają być użyci w polu ani w etapach i że wypadki, w których się to przecież dzieje, mają być poddane do wiadomości ministerstwa. Jak się ze strony miarodajnej dowiadujemy, doniesienia dzienników polegają na nieporozumieniu. Zarząd wojskowy wprawdzie pospolitaków z 1871 i lat starszych naogół nie pociągnął jeszcze do służby na froncie, jednak pociągnięcie ich do służby w wojskach bojowych lub w oddziałach robotniczych, w kompaniach budowniczych itd. w obszarze operacyi **jest dopuszczalne,** ponieważ wedle postanowienia noweli o pospolitem ruszeniu (ces. rozporządzenie z 1 maja 1915) całe pospolite ruszenie użyte może być dla uzupełnienia wspólnej siły zbrojnej względnie obrony krajowej przez czas niezbędnej nadzwyczajnej potrzeby. Wskutek tego wystosowane do ministerstwa obrony krajowej **prośby co do wycofania tych pospolitaków ze strefy operacyjnej lub z etapów nie będą** uwzględnione.

Przesilenie w Niemczech.

Oświadczenie kanclerza Rzeszy.

Berlin, 10 lipca.

W dniu wczorajszym panował w parlamencie niemieckim ożywiony ruch. Posłowie, zebrani w ogromnej liczbie, śledzili z zainteresowaniem przebieg obrad w komisyi głównej, w której kanclerz dwukrotnie zabierał głos. W pierwszem blisko jednogodzinnem przemówieniu, kanclerz bronił się przed czynionymi mu zarzutami, **oświadczając, że jest skłonny przeprowadzić decydujące reformy polityczne. Kanclerz wspomniał też o zamiarze ustąpienia, gdyby go uważano za przeszkodę urzeczywistnienia tych reform.**

Przemówienie kanclerza jednak **sytuacyi nie wyjaśniło.** Narod. liberał pos. Stresemann zwrócił się nadzwyczaj ostro przeciw kanclerzowi, poseł socyalistyczny zaś dr David oświadczył, że dualizm obecny między ludem a rządem musi zniknąć.

Przedstawiciel centrum pos. Erzberger oświadczył, że dotychczasowa debata umocniła tylko jego przekonanie. Dyskusya nie została wczoraj ukończona i toczy się dziś w dalszym ciągu.

Większość pokojowa.

Berlin, 10 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Stuttgardu:

Poseł socyalistyczny Hildebrandt oświadczył na zgromadzeniu, że zajścia w komisyi głównej wykazały **poważną większość za prowadzeniem wojny tylko obronnej** i że większość ta chce **teraz zmusić rząd do złożenia niedwuznacznego oświadczenia na rzecz pokoju w drodze porozumienia.** Pos. Hildebrandt nie wątpi, że **rząd na to się zgodzi.**

Posiedzenie Rady koronnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 lipca.

Urzędownie: Po południu w pałacu kanclerza Rzeszy odbyło się pod przewodnictwem cesarza i króla posiedzenie Rady koronnej, w którem oprócz pruskich ministrów wzięli udział także sekretarze stanu urzędów państwowych.

Porozumienia nie osiągnięto.

Berlin, 10 lipca.

Cztery wielkie frakcye parlamentarne pragną urzeczywistnienia swego programu o ile to możliwe przy współudziale kanclerza. Większość ta jest jednak **zdecydowana nie zadowolnić się obsadzeniem poszczególnych naczelnych urzędów państwowych nowemi osobistościami, lecz trwać przy przeprowadzeniu swych żądań w całej pełni, bez względu na osoby.**

Z kół parlamentarnych słychać, że między kanclerzem a czterema frakcyami parlamentarnemi **do porozumienia dotąd nie przyszło.**

Poseł Erzberger u cesarza Karola.

Berlin, 10 lipca.

»Voss. Ztg.« donosi z Wiednia: Przywódca stronnictwa centrum w parlamencie niemieckim, pos. Erzberger, bawił przed kilku dniami w Wiedniu i był przy tej sposobności na audyencyi u cesarza Karola.

Socyaliści włoscy za natychmiastowym pokojem.

Berlin, 10 lipca.

»Taegl. Rundschau« donosi z Lugano: »Avanti« donosi, że socyaliści zgłosili w Izbie włoskiej porządek dzienny, wzywający rząd, by na podstawie militarnego i gospodarczego położenia Włoch, wywarł na sprzymierzone państwa **nacisk w kierunku natychmiastowego zawarcia pokoju.** Wojna bowiem nie może już przynieść militarnego rozstrzygnięcia, a większość narodu włoskiego z utęsknieniem oczekuje pokoju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 lipca.

Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj po południu w obecności perzydenta ministrów dra Seidlera odbyła się dłuższa rada ministrów.

Audyencye u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu ministra Hoefera. — Prócz tego zjawili się u cesarza dwaj kanceliści i trzej mężowie zaufania robotników zakładów wojskowych z Woelersdorf. Zostali oni powołani do monarchy, aby przyjąć podziękowanie cesarza za mężne patryotyczne zachowanie się robotników podczas katastrofy w tej fabryce.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.